

tym prądzie. Otoż i dziś, kiedy losy powstania polskiego ważą się na polach walki, a Napoleon party przez powszechną opinią europejską dąży do interwencji regularnej i godziwej — bo w imię prawa i traktatów — mocarstwa opierające się na prawie i traktatach, powinny zważyć iż obojętnością swoją czy ostrożnością niewczesną wydzierają cesarzowi Francuzów ostatnią możność pozostania w granicach konserwatyizmu.

W chwili takiej, rozprawy w senacie francuzkim nad petycjami w sprawie Polski nabierają niezwykłej wagi. O rozpoczęciu ich i ogólnym charakterze zamieszczamy poniżej list naszego korespondenta z Paryża. Książę Napoleon zabrał także głos, i to w sposób sobie właściwy, energiczny, wybuchający namiętnością. Minister Billault oświadczył się z gotowością odpowiedzi w imieniu cesarza. Zapewne doświadczenia z Wiednia, które ma nadwieść osobiście sekretarz księcia Gramont, ambasadora franc. przy dworze wiedeńskim, wpłyną w ostatniej jeszcze chwili na układ, ton i konkluzję mowy ministra francuzkiego.

Dokumenty dotyczące sprawy polskiej podamy kolejno. Niemamy jeszcze tekstu not francuzkich z 26 marca i 15 paźdz. r. 1855, z których widno, że gabinet tylleryjski usiłował wnieść sprawę polską na konferencyjach paryżkich (odbywających się celem zakończenia pokojowego wojny wschodniej), i że gabinet angielski oparł się temu stanowczo. Może się nawet obejść bez przytaczania dosłownego tych aktów bezskutecznych.

Dziś dajemy w tłumaczeniu *Wyciąg z depeszy p. Drouin de Lhuys do barona Tulleyrand, napoleońskiego posta w Berlinie*. „Paryż dnia 17. lutego 1863. — Winszowałem niedawno hr. Goltzowi (posłowi pruskiemu w Paryżu), iż w w. ks. Poznanskim panuje spokój. Informacje jakie mię doszły od pana w Gdańsku i od pana, nie dają mi o żadnym zjawisku wzburzenia umysłów w owej prowincji. Mozolę się przeto nad niesprawiedliwieniem powodów, które zniewoliły gabinet berliński do wyjścia z neutralności, na jaką zezwalały okoliczności wyśmienicie.

„O ile mi się zdaje, interesem Prus było, wytrwać tak długo na stanowisku obserwacyjnym, dopóki stosunki nie zmusiłyby ich do zmiany tegoż stanowiska. Im więcej okazywałyby były wstrzeźliwości, tem łatwiej udałoby im się było, uśmiżyć i przytłumić wrażenie, jakie walka, w Polsce wybuchła, mogłaby wywołać w ludności poznańskiej.

„Przeciwie jakż skutek inny mogła wywołać konwencja prusko-moskiewska, jak tylko oburzyć umysły i stworzyć rzeczywiste niebezpieczeństwo tam, gdzie przynajmniej dotychczas żadna trudność osobliwsza zajęć nie mogła?

„Co do nas — panie baronie, — największą niestawowność w postanowieniu gabinetu pruskiego npatrujemy w tem, iż właściwie wywołuje ono niejako dopiero kwestję polską. Dotąd bowiem nie popierały powstania wybuchłego ani osobistości znakomite w kraju, ani emigracja. Powstanie nosiło na sobie cechę oporu przeciw poborowi rozpisanemu i wykonywanemu przez rząd moskiewski. Powstanie było czysto miejscowe i ograniczone tylko na prowincję królestwa Polskiego.

w mocy wroga. Cieszyła się złość szatańska sądząc, że zadala cios śmiertelny powstaniu narodu; że korzystając z drogiego jeńca, wymogą wszystkie następstwa na jego synach, i co nie zdolali w uczciwej walce, dokazał niegodnym podstępem. A więc sto ludzi strzegło pilnie bezbronnego starca a służalce ich głowy miały odpowiadać za życie i całość jego.

Lecz ani niewola ani żadna niedola nie zdoła złamać duszy Polaka, poświęcającego się dla swej ojczyzny. Ogień świętej ku niej miłości, co tli w jego piersiach, zapala go niezłomnym mężstwem, a duszę jego w stal hartuje.

Dumne czoło sędziwego marszałka, nie ugięło się ani na chwilę. Więziony, myślą niestannie był w obozie ojczystym, przy synach, którym pomimo największej czynności swej straży przesłał kartkę przedgrobową, gdzie ich wzywał:

Aby nie opuszczali sprawy Ojczyzny, żyli z sobą w najściślejszej zgodzie i starali się przywrócić między rodakami tego ducha jedności, bez którego i najlepiej pomysłane przedsięwzięcia zawsze w końcu w nic się obracają; aby poświęcili zemstę prywatną dobru powszechnemu, a jeżeli chcą godnie pomścić uwiedzenie, a może i śmierć jego, uskutecznić to jedynie wówczas, gdy wszystkich przewyższą gorliwością w poświęcaniu się za ojczyznę, którą dziś w ciężkiej niedoli powierza im swe losy; a tym sposobem okażą światu najlepiej czystość swoją i swoich zamiarów...

Spełniły się smutne przeczucia ryerskiego starca, bo w pół roku potem już nie żył. Umarł w więzieniu.

„Wmieszawszy się zaś wprost czy ubocznie w zatargi te, gabinet berliński nie tylko bierze na się współodpowiedzialność za kroki represyjne rządu moskiewskiego, lecz budzi zarazem między rozmaitymi mieszkańcami dawnej Polski ideę solidarności. Zdaje się, jakoby zapraszał rozprószone członki tegoż narodu, aby zjednoczonymi siłami stanęły do oporu owemu rządowi. Jednem słowem, wzywa ich niejako do prawdziwej insurrekcji narodowej, i wikłając się zupełnie niepotrzebnie w trudności ciężkie, stwarza jednocześnie sytuację, która staje się przyczyną niepokoju po gabinetach, i może się stać źródłem zwikłań pomiędzy nimi.“

Jutro podamy resztę not.

Z objawów sympatycznych dla sprawy polskiej, jakimi palają narody, wypada nam zapisać tu małą na pozór okoliczność, iż opinia publiczna we Francji czuje się powszechnie niezadowoloną wnioskiem komisji senackiej, aby nad petycjami o Polsce przejść do porządku dziennego, poruczając cesarzowi przedsięwzięcie dalszych kroków. Również zasługuje na naszą uwagę, iż w Bukareszcie, gdzie rząd wszelkimi sposobami prześladował Polaków i emigrację, dziennik demokratyczny Romanul otworzył subskrypcję na korzyść Polski. Na samem czele stanął anonim, ze sumą 1600 piastrów (przeszło 300 zlr.) W ludzie rumuńskim ma panować współczucie dla Polski tem większe, ile że rząd księcia Kuzy, skłaniający się do zachcianek Moskwy, popadł w wielką nienawiść w kraju, który stoi na punkcie wypowiedzenia mu posłuszeństwa.

Ziemie Polskie.

Dochodzą nas głuche wieści o zwycięstwie pod Stobnicą i Chrobrzem. Miał tam być pobity Szachowski, którego hordy w popłochu uciekają ku Miechowu. Wiadomości te rozbiegły się w skutek nadeszłych prywatnych telegramów z Tarnowa i Krakowa, potrzebują one jednakże potwierdzenia.

Co się tycze powstania na Litwie, organ Wielopolskiego podaje raport po ukazu o rozbięciu oddziału Rogińskiego w Pruskiem; dodaje jednakże, że wojska moskiewskie gotują się ścigać owe niedobitki, które rozbiegły się w Pińskie, Słuckie i Nowogrodzkie; a że to przestrzeń trzech powiatów dość obszerna, po której biegają urzędownie rozprószone niedobitki, raport więc urzędowy może posłużyć za dowód niezbity szeroko rozpowszechnionego powstania w owych powiatach.

Najświeższe wiadomości, które otrzymaliśmy z Wilna, donoszą o krążeniu oddziałów drobnych w okolicy litewskiej, podobnie jak w okolicy Warszawy. Wiadomości te potwierdza Breslauer Zeitung następującem doniesieniem z Wilna 11 b.m.:

„Wczoraj po południu zaszyły utarczki pod Olkientkami, Rudnikami i Jaszunami, trzy mile od Wilna. Powstańcy zwabili w zasadzkę oddział gwardji, który rozbity stracił około 250 ludzi. Jeden z ciężko rannych umarł dzisiaj; pogrzebano go z wielką pompą. Powstanie szerzy się w okolicy, sięga ono już granic starej Moskwy, aż do Pskowa. Komunikacja z Warszawą na nowo przerwana.“

W Kaliskiem powstanie również wzrasta. Operacje różnych oddziałów skierowane są głównie na południe, gdzie niestannie zagrażają kole-

warszawsko - petersburskiej. Niestannie też na różnych stacjach zrywają szyny, co utrudnia transporta hord moskiewskich. Jeden z głównych oddziałów z Kaliskiego, pod dowództwem Cieszkowskiego, zajmując chwilowo Radomsk, gdzie za brał kasę i broń inwalidów, rozgościł się w Radomskiem, gdzie zagraża komunikacji Częstochowy z Warszawą. W Częstochowie pozostało za ledwie 1500 załogi, gdyż znaczną część zabrał Szachowski do Miechowa, lękając się ataku dyktatora na te ruiny.

W Podlaskiem i na północy Lubelskiego zorganizowane oddziały na wszystkich punktach zwyciężają Moskale. Znaczniejsze oddziały pod Lelewlelem i Lewandowskim operują niedaleko Lublina; na krańcu zaś południowym wysunął się nowy oddział pod dowództwem pułkownika Czechowskiego i jak słychać stoczył już zwycięzką walkę z kozakami.

O boju jaki stoczył Zygmunt Padlewski d. 9 b. m. pod Myszewem (czy Mezewem?) w okolicy Kurpiów, województwie płockiem, dowiadujemy się, że powstańcy trzykrotnie nacierali na ścieśnione kolony hord moskiewskich.

Trzeci atak prowadził sam Zygmunt Padlewski, niosąc chorągiew wśród gradu kul. Atak ten zdecydował zwycięstwo. Moskale stracili 100 zabitych cofnęli się, polskie wojsko w zabitych i rannych straciło do 30 ludzi. — Zwycięstwo Łukiskiego nad moskalami pod Gostyninem we wsi Rataje, odniesione było dnia 8. marca w niewielkim starciu, po którym moskale cofnęli się. Wiadomości z Podlasia są również pomyślne jak i z Płockiego, lecz siły zbrojne w tych dwóch województwach najchwytliwiej czują brak broni i amunicji, chociaż ochotników powstańczych jest w nich najwięcej. Mnóstwo małych oddziałków powstańczych przebiega całą Polskę; jeden z takich pod dowództwem Jankowskiego stoczył z moskalami potyczkę 6. marca w powiecie stanisławowskim we wsi Gwidzady, w której stracili powstańcy 1 zabitego i 2 rannych, moskale zaś stracili 4 zabitych i kilku rannych. Moskale wpadli na folwark, rabowali i rozstrzelali bez żadnej przyczyny karbowego.

Oddział, który stoczył zwycięzką potyczkę w okolicy Karczewia, nie został rozbity i rozprószony, jak doniósł raport moskiewski, ale działa dalej w liczbie powiększonej powstańców. W Augustowskiem siłabę początkowo powstanie, przychodzi także do sił i porządku, mianowicie w okolicy Łomży.

Kolej żelazna petersburska i telegraf zostały zużyciu popuszte.

Olszewski i Moric rozstrzelani zostali w Siedlechu.

W Lublinie rozstrzelany został Kazimierz Bogdanowicz.

Dowiadujemy się następujących szczegółów o śmierci Kazimierza Bogdanowicza. Kiedy go wyprowadzili na plac egzekucji, rzekł do niego Chruszczew: Podaj się pan do łaski, jesteś młodym. — Ja jestem młody, ale sprawa nasza stara, odrzekł nieustraszony Kazimierz. — Pan masz majątek! — Matka moja wstydziliby się, gdybym o łaskę prosił. Ale na co pan grasz ze mną kome-dję? Miałeś mnie rozstrzelać o godzinie 6, a teraz jest już z 10 minut po 6. — W kilka minut po tej rozmowie z satrapą moskiewskim, już nie żył nowy męczennik polski.

W Warszawie wyszedł 7 numer Głosu kapłana polskiego, który zawiera odpowiedź na nieszcześliwy list otwarty księdza Kajsiwieza.

Magistrat miasta Kalisza wydał obwieszczenie następującej treści: „Ponieważ w wielu miejscach Kalisza znaleziono petardy palne, przeto rozporządził gubernator wojenny, iż właściciele domów są odpowiedzialni za to, jeżeliby w ich domostwach miano zabrać podobne przedmioty, a gdyby nie było można wykryć złoczyńcę, który rzucił petardę, to w tym razie pociągnięty zostanie właściciel domu do takiej samej odpowiedzialności jak sprawca.“ Rozporządzenie to nosi na sobie tę samą cechę chińskości, jak owo, które grozi bombardowaniem kamieniem i chałup, jeżeliby padł strzał z ich okna na wojsko. Powyższy magistrat odznacza się w ogóle jenjalnością, inspirowaną przez gubernatora wojennego. Przed kilku dniami czytaliśmy rozporządzenie, według którego każdy gospodarz domu winien w przeciągu 6 godzin dać do policji znać, jeśli który z jego lokatorów wyszedłszy z pomieszkania, nie wrócił doń w tym terminie. Inaczej podpadnie karze 60 rubli lub takiej samej liczbie knutów, i to bez apelacji w przeciągu 3 godzin.

Czytamy w Breslauer Ztg. z Warszawy 14 marca: „Napomknąłem raz przedtem, że jeśli powstanie utrzyma się do wiosny, i jeśli tymczasem wynurzy się jakieś imię pomiędzy dowódcami powstania i pozyska sobie ufność narodu, natenczas sprawa cała przybierze cechę niebezpieczną. Spełniły się obie okoliczności. Wiosna za drzwiami, najcięższy czas przeżyty, a obok Langiewicza, który w krótkim czasie zyskał sobie imię, widzimy na czele ruchu mężów, których nazwiska brzmią przyjemnie w uszach narodu. W samej rzeczy mianowanie Bentkow-

skiego i Wysockiego członkami rządu jest meobliczonej wagi, i uczyniło wrażenie nawet na przecznych, którzy dotychczas trzymali się na uboczu, nie ufając przywódzcom. Śmiało rzecz można, że nie masz w kraju Polaka, któryby nie należał do powstania, a to powodzenie sprawy da się czuć niebawem we wszystkich kierunkach. Naturalnie zależy wszystko od tego, czy Langiewiczowi w teraźniejszym jego stanowisku powiedzie się, stawić opór przemocy moskiewskiej. Jest to rzecz więcej niż możliwa, sądząc po tem, co się działo dotychczas. A natenczas za parę miesięcy ujrzymy armię polską, która godną będzie respektu. Z drugiej strony Moskwa zdradza coraz więcej swą słabość wojskową, tak pod względem jakości jak i ilości, a posiłki płynące bardzo szczupłe, wystarczają za ledwo do wynagrodzenia strat. Jak rzeczy stoją z siłą moralną żołdactwa, łatwo zdać poznać, że książę Szachowski, dowódzca z pod Pieskowej Skąły, pospieszył do Warszawy ze skargą, jako niepodobna wojować z żołnierzami, jacy są obecnie. Książę mówił, że zdobywszy zamek, zamiarował jego było zostawić tamże załogę, i iść dalej za Langiewiczem, który mu wymknął się do Skąły. Żołnierze jednak, zajęci mordowaniem więźniów i rabunkiem zamku, nie dali się oderwać od tego ani prozbą ani groźbą. — Dowiaduję się, że oddział powstańców pod Miniszewem (w Kaliskiem) wzrósł już do paru tysięcy, i zburzywszy mosty na wszystkie strony, dopełnia ostatecznej swej organizacji. Przy braku wojsk w tamtej okolicy, nie dziwna, że pod dobrym dowódcą utworzy się tam znaczny oddział. Z Warszawy wychodzą wojska co noce w użyżkach kierunkach. Mielęcki zupełnie się już zorganizował i wzmocnił po klęskach doznanych. Obecnie znajduje się w Gostyńskiem i liczy przeszło 1500 ludzi. Kolej żelazna wileńska była tego tygodnia dwa razy przerwaną. Pod Rogowem (przy kolei warszawo-wiedeńskiej) mieli powstańcy zabrać znaczny zapas broni przeznaczony dla wojska moskiewskiego wraz z eskortą.“

Z Poznania donoszą: „Z powstańców schwytanych przez wojsko pruskie na terytorjum w. ks. Poznanskiego odstawiono, jak wiadomo, 11 dnia 8 b. m. skępowanych z Wrześni pod silną eskortą do Poznania. Dziewięciu z nich osadzono w cytadeli, w wieży tak zwanej „Blauer Thurm“, dwóch zaś rannych w lazarecie wojskowym. Jednemu z nich włożono przez uderzenie kolbą żebro na marszu z Wrześni do Kostrzyna za to podobno, że chciał z kolegą swej niedoli za nim idącym rozmawiać. Jak słyszemy, ranni przeciwko zwyczajowi w lazaretach zachowywanemu, nie dostali do dziś (d. 13) świeżej bielizny; jeszcze mają oni te same koszule na ciele, które nosili w obozie.“

Kraków d. 18. marca.

☐ Muszę wam najprzód sprostować fakta unieszczone w nr. wczorajszym, a tyczące się rabunku Giebułtowa. I tak: Adam Wielowiejski wypuszczony cudem prawie na wolność winien to jedynie honorowi i ludzkości kilku godnych oficerów rosyjskich.

Zabitych było tylko trzech: Seweryn Mieszkowski, Artwiński i Wierczkowski — ranni są obecnie troskliwie pielęgnowani.

Napadających Moskale na Giebułtow było 4 rotę piechoty smoleńskiej, przeszło 100 obeszczeków i kozaków, i 36 dragonów; naprowadzeni byli jak powiadają przez dobrze wiadomego drogi szpiega.

Wczoraj widziano tu lunę od strony, ile można było zmiarkować. Szkalimierza i Działoszyca; dzisiaj krążą pogłoski i doniewywiadania o mającej nastąpić bitwie stanowczej między moskalami i głównym wojskiem dyktatora.

Francja.

(R) Paryż 14 marca. Nadeszła nakoniec długo i gorąco oczekiwana chwila. Dziś odczytał w senacie p. Larabit obzerne sprawozdanie petycji za sprawą polską. Sprawozdanie było obzerne, albowiem towarzyszyło mu dwanaście petycji z różnych czasów i w różnych okolicach Francji podpisanych. Podpisywali petycje wszystkie stany: duchowieństwo, szlachta i mieszczaństwo, najstarsi pisarze i publicyści, członkowie akademji, profesorowie, studenci, księgarze, drukarze, zecerzy i liczni uwrjery, ba nawet pojawili się imiona panów senatorów i exministrów byłego króla nieszczasnego. Petycje te okazały olbrzymią sympatją narodu francuzkiego, która wywołana a zawiądziona, z czasem może się stać groźną dla wszechwładnego a ogleznego Cezara.

Pan Larabit w jasnym i treściwym rozbiórce wyłożył życzenia licznych petycji, które powołują się na historyczny sojusz Francji z Polską, żądały czynnej pomocy dla uciesionego a bohaterkiego narodu. Potem przystąpił sprawozdawca do wyjaśnienia obecnej sytuacji sprawy polskiej. Podział Polski nastąpił wbrew woli Francji w czasach bezwładnego panowania Ludwika XV. Nie można też przypisywać winy mocarstwu,

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— P. France, porucznik artylerji, czynił niedawno Namur, w Belgji doświadczenia z nowym pociskiem swego wynalazku, przeznaczonym do oświetlenia w nocy jakiegoś punktu, który rozpoznać należy. Światło nowej bomby okazało się nadzwyczaj jasnym i sięgającym na kilkaset metrów w około; trzy lub cztery tego rodzaju pociski wystarczyły do oświetlenia dość obszernej rożni.

— Z Kijowa donoszą, że jarmark tameczny zakończył się dnia 22 lutego. Znaczna ilość majątków była wystawiona na sprzedaż lub wydzierżawienie, lecz ochotników nie było; ogółem jarmark wypadł jak najgorzej.

— Ceny zboża na targach obwołu stryjskiego: m. pszenicy 3 zlr., żyto 2 zlr., jęczmień 1 zlr. 60 kr., kukurudza 2 zlr. 30 kr., owies 1 zlr. 60 kr.

Przyjechali do Lwowa d. 18. marca.

PP. Sobota K. z Podhorek, Ubrynowski J. z Moidawy, Jabłonowski J. z Dołhego, Męciński J. z Lupinek, Van Roj E. z Kamionki, Lityński J. z Wierzbicy, Tarnowski A. z Polaki, Zaremba B. z Rosji, Chrzanowski L. z Tuczap, Żurkowski A. z Horbacza, Przedzemiński P. z Kijowa, Turczyński E. z Sopotyna, Kopeczyński J. z Kunaszowa, Zaremba K. z Machnowiec.

Wyjechali ze Lwowa d. 18. marca.

PP. Kosiński J. do Sanoka, Wierzbicki J. do Toków, Straszewski S. do Tracz, Komarnicki J. do Magierowa, Korzeniowski P. do Kupicawoli, Noel A. do Suchorowa, Lenciewicz E., Sulimowa, Gnoński A. do Danilcowa, Zadunowicz G. do Łękawicy, Krzysztofowicz K. do Żalucza, Łodyński H. do Milastyna, Szeliński W. na Wołyn.

Uwiedomienia.

Godne uwzględnienia!!!

Magazyn obowią wszelkiego rodzaju od 15. września r. z. na placu Marjackim pod nr. 1 w domu p. Łodyńskiego obok domu zajezdnego pod Tygrysem istniejący, poleca

Stowarzyszenie szewców lwowskich z tem oznajmieniem, iż tak co do jakości jako też tanioci żądne obowią, z obcych krajów sprowadzone, w tym składzie znajdującemu się niewyrówna.

Mając raz na względzie zapobiedz wzmagającemu się sprowadzaniu obcego obowią, powtore umiarkowanie, a przedewszystkiem co do tanioci praktyczne wyrachowanie, iż obowią lepszego po niżej nmieszczonej i stosownie do jakości ułożonej cenie żadną miarą nigdzie dostać nie można, pozostaje Stowarzyszenie w tem niezachwiałem przekonaniu iż wszelka tańsza wyprzedza obowią we Lwowie, kupującym w mierze tutejszego wyrobu li tylko stratę przynosi.

Tusząc sobie iż to mniemanie kaźden znawca podzielić i przeto zamiar Stowarzyszenia ku dobru ogólnemu wzmoćnić zechce— podaje się do wiadomości następująca stała cena obowią:

Baciki cielęce z gumielastyką różnego rodzaju od 3 do 5 zł. 50 kr.
Buty jachtowe i cielęce polskim krojem od 7 do 9 zł.
Buty kozłowe polskie od 6 do 8 zł.
63 3-12

Radolph Geschoepf,

maszynista we Lwowie, poleca swoją na przedmieściu Żółkiewskiem pod l. 219 naprzeciw klasztoru OO. Bazylianów

wyrobnię maszyn gospodarskich wszelkiego rodzaju

młocarnie: młocarnie dolne i piętrowe, młocarnie dojne razem z wialnią, młynki polskie i niemiecckie do czyszczenia zboża, doskonałe młynki do mielenia zboża, młotowniki różnego rodzaju, manery parowe i czterokonne, sieczkarnie zwykłe i angielskie, sieczkarnie francuskie na trzy gatunki sieczki, które oraz mierzwę prostując, maszyny do rżnięcia drzewa, maszyny do karczowania pniaków, przetrząsacze do suszenia siana i koniczyny, siekacze do buraków i kartofli, wagi krzyżowe i decymalne, prasy do wszelkich potrzeb, koleśnicy, radła, plugi w różnych rodzajach i t. p.

Przy tej sposobności ośmiela się Szanowna Publiczność zapewnić, iż staraniem jego będzie przez dostarczanie dobrych wyrobów i żądanie jak najniższych cen, oraz przez szybkie wykonanie powierzonych mu robót zjednać sobie zaufanie ogólne.

101 7-10

Aptekarz w Tokaju August Kroczer wynalazł powszechnie uznaną i niezaprzeczenie skutkującą

czekoladę na robaki,

której użycie uwalnia dzieci od niebezpiecznych i zdrowiu bardzo szkodliwych robaków w sposób bardzo łatwy, i możliwym czyni ich zdrowe wychowanie.

Jest do nabycia niefalszowana wraz z przepisem użycia we Lwowie w aptece Ruckera (dawniej Tomanka) Kawalek czekolady kosztuje 20 kr. w. a. 135 2-12

E. HOEBINGER,

zawiadamia niniejszem szanowną publiczność jako z dniem 18 marca b. r. otworzył we Lwowie w sklepie hotelu angielskiego pierwszy skład

Słońco- i deszczochronów

wyroby z własnej fabryki w Wiedniu, Mariahilf Nr 17. Dając wszelkie poręczenie za doskonałość wyrobu eo do sztuki i materji, oraz cen umiarkowanych, polecam się łaskawym względom.

144 1-3*

SKŁAD PAPIERÓW

i wszelkich potrzeb do pisania, rysowania i malowania

A. BOGDANOWICZA

we Lwowie,

przy placu Marjackim, w domu Hudetzka pod l. 19 m.

zawiadamia szanowną Publiczność, iż posiada znaczny zapas najpiękniejszych z natury zdjętych wyrazistością odznaczających się fotografiach, przedstawiających: Dyktatora Langiewicza, adiutanta jego panny Pustowojtów, ks. kapelana Kamińskiego, pułkownika Żuawów Rochebruna, itd. następnie rozmaitych scen z obozu powstańców, jakoto: Żuawi na widocze, grupa z kosynierów, kawalerzystów, strzelców i piechoty; Wstrzymanie pociągu kolei żelaznej przez powstańców itd. a nakoniec potyczek stożonych pod Siemiatyczami, pod Węgrowem i w innych miejscach.

Ceny tych fotografi są jak najumiarkowsze. 143 1-3.

Papier Wlinski.

Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinski jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, bólesci krzyży, reumatyzmy itd. Jednorazowe, a najwięcej dwurazowe użycie tego specyfiku wystarcza najczęściej do zupełnego wyzdrowienia, które wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Pudełko z dziesięciu arkuszy złożone, kosztuje 1 zlr. Znajduje się w Krakowie u p. Mołdźńskiego, w Warszawie u p. Mrozowskiego, ulica Podwale, i we Lwowie u pana Zi Rukera, dawniej Tomanka. 141 4-0

Skóry kaźdego rodzaju

do garbarstwa białoskórniczego należą tak z włosami jakoteż i bez włosów, jak np. sarnie, barankowe, psie, lisie i t. p. do wyprawy.

Zamówienia i przesyłki przyjmują się franko u Karola Dworskiego ulica Halicka Nr. 18 m.

Od komitetu Stowarzyszenia garbarskiego i farbiarskiego białoskórniczego we Lwowie. 41 9-0

SŁAWNY BALSAM VETORINIEGO,

Aprobowany przez fakultet medyczny we Lwowie i c. k. gubernium Galicji, tudzież przez ces. rosyjskie kolegium gubernji wołyńskiej, dla nadzwyczajnej skuteczności w rozmaitych chorobach i cierpieniach. — Upoważnieniem komisji rządowej spraw wewnętrznych i Policji królestwa Polskiego, po dokładnem przekonaniu się o zbawionych skutkach na chorych w lazaretach warszawskich, lubelskich i innych, na mocy raportu rady ogólnej lekarskiej do sprzedaży uprawnionym został — Od lat kilku również w c. kr. lazaretach wojskowych wiedeńskich z najlepszym skutkiem używany bywa. W najnowszym zaś czasie ministerjum spraw wewnętrznych w Wiedniu upoważniło sprzedaż tego balsamu w całej monarchji.

Ten niezrównany, przez różne towarzystwa uczczone aprobowany, i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabosciach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z kaźdym dniem niezbędniejzym i poszukiwawszym się staje.

Części ciała słaboscią nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „tic douloureux“ w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia; flukusy, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje; w szkorbcie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używany, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w kaźdym głównym składzie.

W zapaleniach oczu okazał się balsam Vektoriniego bardzo skutecznym, nzywając go w następujący sposób: do półkwatki czystej źródłowej wody wpuszcza się 10 do 15 kropel balsamu, poczem woda zabieleje i później umaczawszy płócienną cienką szmatkę, przemyla się lekko oko kilka razy — toż samo można robić okłady z tejże mieszaniny.

Jako środek higieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą, nie tylko niszczy piegę, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładi zmarszczki; do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanej „aries“ zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziesiąt wzmacnia. — Opis używania jest przy kaźdej flaszeczce. Flakon balsamu tego kosztuje 1 zlr. 50 kr. w. a.

Balsam kroplami na gorącą łożatkę spuszczaony, najprzyjemniejszą woń wydaje i najkosztowniejze zagraniczne pachnidła do odświeżenia powietrza w salonach zupełnie zastępuje.

Zaszczytne i nader korzystne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy, w urzędowo legalizowanych odpisach przejrzed można w głównych składach.

Skład główny utrzymują: w Altonie Priester, w Hamburgu Louis James Mayo, w Nowym Yorku Berendsohn, w Washingtonie Julius Lesser, w Pradze F. Fürst apt. pod białym aniołem, w Wiedniu redakcja Postępu, w Opawie Adolf Hanke, apt. pod białym aniołem, w Rzeszowie J. Schaiter i spółka, w Sanoku J. Jaklitsch, w Lwowie pp. A. Berliner (dawniej Laneri), P. Mikolasch, apt. Tomanka i B. Suller; w Krakowie pp. J. Jahn, J. N. Walter, i Mołdźński apt. pod barankiem

Na prowincyi mają go: w Białej p. R. Fijałkowski, w Biłsku p. J. Hanke i p. G. Johann apt. pod czarnym orłem, w Bochni p. P. Niedzielski, w Buczaczu p. p. Lipschütz, w Brodach pp. W. H. Klobner i Neustein, w Brzeżanach pp. E. Moerl i Fadenhecht, w Bursztynie p. Necki, w Brzostku Porf. Zieniewicz, w Czerniowcach p. J. Rożański i Ign. Schirch, w Debicy p. J. Masłowski, w Dzikowie p. N. Gorzyński, w Glinianach p. Helm, w Gródce p. Tomaszewski, w Hamburgu p. Gotthelf Voss, p. Louis Kruger, p. William et Robertsohn, p. Solcher, Bremer, w Husiatynie p. Grzybowski, w Jarostawiu p. J. Rohm, w Jaworowie p. Gawlikowski, w Kałuszu p. Szlesinger, w Kamieniu podolskim p. Dr. Gealasz, w Kentach p. Mrozowski, w Komarnie p. Emperle, w Kołomyi pp. Nowicki, J. Sidorowicz apt. i Kupfermann, w Krakowie p. Dobrzański, w Krośnie p. W. L. Chodacki, w Krzeszowicach p. Stehlik, w Leżajsku p. Maresch, w Lubaczowie p. Maresch, we Lwowie p. L. Ebenberger pod węg. koroną, w Łancucie p. Swoboda, w Mościskach p. J. Szalbot, w Narolu p. Federbusch, w Oświęcimiu p. W. Polaczek, w Przemyslu pp. Bajer, Nablik i Praczyński, w Przemyslanach p. Miedliki, w Przeworsku p. F. Switalski, w Rawie p. Diestl, w Radziechowiu p. A. Jaskiewicz, w Rozdole p. Krzyżanowski, w Rymanowie p. E. M. Burski, w Rozwadowie p. K. Marecki, w Samborze pp. Giatowski, Riedl, i Kriega-eisen, w Sokalu p. Musil, w Sokołowie p. Danczak, w Strzyżowie p. Zajackowski, w Nowym Sączu p. Kosturkiewicz spadkob., w Stanisławowie pp. W. Majewski dawniej Tomanek i Switalski, Sędziszowie p. J. Kownacki, w Sieniawie p. E. Mankowski, w Strju p. J. Sidorowicz, w Tarnopolu p. Morawetz, w Tarnowie p. J. Jahn, w Turce p. M. Piątek, w Wadowicach p. Górecki, w Wieliczce p. F. J. Wontorek, w Zaleszczykach p. J. Kodrębki, w Żółkwi p. Krzyżanowski, w Złoczowie p. Petesch, w Żurawiu p. Postępski.

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów w Krakowie, we Lwowie, Rzeszowie lub Wiedniu.

Cena dla Austrii jednej flaszeczki kosztuje 1 zlr. 50 kr. w. a. — dla Niemiec 1 pruski talar — dla Rosji 1 rubel w srebrze — Dla Anglii 8 szylingów — dla Francji 3 franki — dla Purcji 24 piastry — dla Ameryki 1/2 dolara.

Co tylko

w Paryżu, Berlinie i Wiedniu

najnowsze na terazniejszą porę

z ubrań gotowych „Neglige“

NARZUTEK I MANTYL

otrzymać można było, sprowadził już

znany z tanich cen

Magazyn J. Kühmayera

poleca takowe szanownym damom

równie jak otrzymane

prześliczne materje wełniane

od 36 cent. do 1 zł. 10 cent.

i swój niezaprzeczenie największy

Skład towarów jedwabnych

po cenach fabrycznych.

33 2-3